

MAŁGORZATA RYBKA

JOLANTA SŁAWEK

„WIERZĘ PANU BOGU JAK DZIECKO”  
– SAKRALIZACJA POTOCZNOŚCI  
W POEZJI KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO

*Człowiek wciąż próbuje znaleźć język, sposób porozumiewania się z Bogiem. Słowa są zmęczone, te słowa, którymi mówi się do Boga i o Bogu. Szuka się więc nowych słów. [...] Język wykwinny, wyszukany nie pasuje do Boga. [...] W Ewangeliach uderza prostota<sup>1</sup>.*

„Wśród wariantów języka narodowego język potoczny, nazywany też stylem potocznym, zajmuje miejsce wyróżnione, wręcz wyjątkowe. Jest to przede wszystkim pierwszy w kolejności przyswajania wariant języka [...]. Język najbardziej prosty, najbardziej konkretny, najbliższy<sup>2</sup>” – pisze Jerzy Bartmiński w jednej ze swoich prac, poświęconej właśnie temu zagadnieniu.

---

Dr MAŁGORZATA RYBKA, adiunkt Zakładu Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Zakład Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego, Al. Niepodległości 4, Collegium Novum, 61-874 Poznań.

Dr JOLANTA SŁAWEK, adiunkt Zakładu Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Zakład Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego, Al. Niepodległości 4, Collegium Novum, 61-874 Poznań.

<sup>1</sup> „Jestem bo jesteś”. Z księdzem Janem Twardowskim rozmawia Helena Zaworska, Kraków 1999, s. 87-88.

<sup>2</sup> J. Bartmiński, *Styl potoczny*, w: *Język a kultura*, t. V: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz i F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 37.

Z takim stanowiskiem zgadza się wielu językoznawców<sup>3</sup>. Jednocześnie jednak w literaturze językoznawczej spotkać się można z wieloma dyskusyjnymi poglądami dotyczącymi nie tylko samej istoty potoczności, ale też granic ją wyznaczających czy sposobów weryfikacji potocznych elementów języka. Dominują tutaj dwie propozycje rozwiązań. W myśl pierwszej potoczność jest traktowana jako kategoria stylistyczno-komunikacyjna, związana przede wszystkim z określoną sferą funkcjonalno-komunikatywną. Druga koncepcja odnosi się do potoczności jako kategorii semantyczno-kulturowej, ufundowanej na pojęciu antropocentryczności<sup>4</sup>. Nie wdając się w dyskusje dotyczące istoty języka potocznego, nie jest to bowiem przedmiotem tej pracy, przyjmujemy tę ostatnią propozycję, której autorami są Jerzy Bartmiński i Janusz Anusiewicz. Według nich potoczność jako sposób doświadczania świata i postawa wobec świata może być pojmowana w ramach działań instrumentalnych i w ramach wywodzącej się z tych działań racjonalności adaptacyjnej<sup>5</sup>. Anusiewicz rozwija tę myśl, stwierdzając, iż potoczność to rodzaj swoistej techniki interpretacyjnej rzeczywistości – „tworzy ją jakiś system wartości i wartościowań, pewne założenia epistemologiczne i ontologiczne, pewne kategorie opisu świata, które w języku przybierają postać określonych kategorii i atrybutów semantycznych, pól semantycznych będących u podstaw systemu leksykalno-frazeologicznego każdego języka”<sup>6</sup>.

Potoczność można uznać za jeden ze znaków rozpoznawczych języka poezji księdza Twardowskiego. Uwagę czytelnika zwraca nagromadzenie elementów potocznych języka, ujawniających się na różnych jego poziomach. Niewątpliwie najbardziej widoczne jest to w sferze leksyki i frazeologii, ale również w określonych strukturach składniowych oraz w sposobach organizacji tekstu na płaszczyźnie globalnej.

---

<sup>3</sup> Por. m.in.: Z. Adamiśzyn, *Kategoria potoczności w polskich pracach językoznawczych*, w: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda i Z. Adamiśzyn, Opole 1991, s. 7-17; J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, w: *Język a kultura*, t. V, s. 9-20; Bartmiński, dz. cyt., s. 37-54; A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 1977; A. Wilkoń, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

<sup>4</sup> Adamiśzyn, dz. cyt., s. 10.

<sup>5</sup> Anusiewicz, dz. cyt., s. 15.

<sup>6</sup> Tamże, s. 14.

Odnosząc się do ustaleń Bartmińskiego<sup>7</sup>, przyjmujemy, iż do kategorii słownictwa potocznego należą nie tylko wyrazy nacechowane emocjonalnie, określane mianem kolokwializmów, ale także te, które są najczęściej używane, dotyczące człowieka, jego najbliższego otoczenia, elementarnych stosunków międzyludzkich, obejmujące podstawowy dla każdego zasób wyrazów (tzw. słownictwo współnoodmianowe)<sup>8</sup>. W tekstach autora *Niebieskich okularów* można zaobserwować nagromadzenie leksyki tego właśnie rodzaju. Są to przede wszystkim wyrazy z kręgu słownictwa antropocentrycznego, odnoszą się bowiem do sfery najbliższej człowiekowi – ściśle związanej z jego życiem codziennym, składającymi się nań małymi radościami i smutkami, i tym wszystkim, co człowieka otacza – przedmiotami codziennego użytku, przyrodą. Warto zaznaczyć, iż stosunkowo rzadko leksemy te występują pojedynczo, najczęściej wchodzą w określone związki wyrazowe, mniej lub bardziej ustabilizowane formalnie i semantycznie. Część tego słownictwa to określenia domowych sprzętów, rzeczy, jak: *czajnik z gwizdkiem, ławka w parku, ułomki chleba, chleb na stole, stołek* itp. Większość z nich jednak opisuje świat zewnętrzny, a zwłaszcza przyrodę, zwierzęta, rośliny: *astrы jesienne zwane michałkami, czajki towarzyskie, cztery płatki maku, drożd niezgodny, dwie pary śmieciuszek, fasola w strąkach, kaczką z płaskim nosem, królik z wąsem, mały chrząszcz, obupłciowa dżdżownica, polny kamień, skośne oczy lisa, szalwia dobrodziejka, szczypawki, świętoszka maciejka, zielony kaczor z żółtymi nogami, żółty wiesiołek* itp.:

Koło domu rodzinnego  
szła matka  
święty kaczor niezgrabna pamiątka  
o pół drogi od dzieciństwa  
czajka  
i kukułka co ostrzega do końca [...]  
*Koło domu*

[...] patrzą astrы jesienne zwane michałkami  
trzy rodzaje skowronków dwie pary śmieciuszek  
szczypawki królik z wąsem jak dreszczyk liryczny  
na jedną kroplę deszczu z najwyższego liścia [...]  
*Gwiazda*

<sup>7</sup> Dz. cyt., s. 37-53.

<sup>8</sup> J. Bartmiński, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy” 1971, s. 42.

Tego typu słownictwo, poza charakterystycznym antropocentryzmem, cechuje także konkretność i empiryzm w widzeniu świata, kontrastujące z wieloznacznością i abstrakcyjnością leksyki innych stylów językowych, m.in. stylu artystycznego. Twardowski, posługując się językiem potocznym, przeciwstawia się w ten sposób patosowi i nadmiernemu symbolizmowi poezji. Zgodnie ze swoimi założeniami próbuje bowiem stworzyć nową, autentyczną poezję religijną, której odbiorcą może być każdy, a nie tylko wierzący człowiek. Tworzy nowy rodzaj poezji metafizycznej, przeciwstawia się najczęstszemu jej wzorcowi<sup>9</sup>, szukając tego, co niedostępne, wyjątkowe i zarazem bardzo odległe od potoczności, w tym, co zwyczajne, w spotkaniu z drugim człowiekiem, w obcowaniu z naturą.

Z prostoty i łagodnego humoru czyni poetycki przywilej, wyzwalając polską poezję religijną z ciasnego gorsetu ortodoksji<sup>10</sup>. Jego religijność nie budzi wątpliwości, pozbawiona kryzysów i sporów z Bogiem, ma moc krzepiącą. Pozwala zdeorientowanemu człowiekowi współczesnemu powrócić do utraconego obrazu harmonii świata, daje szansę odnalezienia celowości egzystencji, sensu. W jednym ze swoich wierszy poeta stwierdza:

Ty który stwarzasz jagody  
królika z marchewką  
lato chrabąszczowe  
cień wielki małych liści [...]

spraw  
niech poeci piszą wiersze prostsze od wspaniałej poezji  
*Który stwarzasz jagody*

Można powiedzieć, iż przez pryzmat potoczności warszawski poeta prezentuje swój sposób pojmowania świata, dla którego charakterystyczne jest naturalne podejście do rzeczywistości oraz zdroworozsądkowość, będące jednocześnie niezgodą na sztuczne konwenanse i pseudonaukowość:

Nie wierzysz – mówiła miłość  
w to że nawet z dyplomem zgłupiejesz  
że zanudzisz talentem [...]  
*Poczekaj*

<sup>9</sup> A. Nasiłowska, *Zachwycony cudem życia*, „Nowe Książki” 2004, s. 13.

<sup>10</sup> J. Koryl, *O świecie poetyckim księdza Jana Twardowskiego*, „Polonistyka” 1996, nr 9, s. 628.

Kolejną istotną cechą poezji autora *Wiary malutkiej* jest fizykalizm połączony z biologizmem, przejawiający się w sposobie widzenia człowieka i przyrody, będący w opozycji do popularnego psychologizmu i idealizmu.

Piękna szuka poeta w rzeczach małych i niepozornych, stąd tak wyraźna w tej twórczości gloryfikacja codzienności, związanej z elementarnymi sytuacjami egzystencjalnymi człowieka, z podstawowymi przedmiotami i zjawiskami ludzkiego świata. Przeciwstawia się w ten sposób tak charakterystycznej dla współczesnej rzeczywistości filozofii pieniądza i ideologii sukcesu:

Muzealne  
oklaskiwane  
piękne piękno jak oblizane sumienie

a tu chodzi boczkiem  
byle jaki brzydal cierpienie  
*Brzydal*

Powszechny scjentyzm, wszechobecny konsumpcjonizm uniemożliwiają spotkanie z Bogiem, oddalają człowieka od tego, co prawdziwe i wartościowe:

Abstrakcja bierna  
co uciekasz od człowieka  
od ludzkich przeżyć [...]  
od Boga któremu ludzką zapuszczono brodę  
*Uciekaj*

Boga bowiem można odnaleźć jedynie w codzienności – bo „Bóg jest zwyczajny na co dzień” – w rzeczach małych, pozornie nieważnych sprawach – bowiem „szczegół nadaje wielkość wszystkiemu, co małe”<sup>11</sup> – w uśmiechu, ale też (a może przede wszystkim) w cierpieniu drugiego człowieka. Boga należy szukać w bliskim kontakcie z przyrodą, bo przecież:

---

<sup>11</sup> To skupianie się poety na rzeczach małych (mniejszych, zmniejszonych), czyli – jak określa – Piotr Śliwiński (*Za co (nie) kochamy księdza Twardowskiego*, „Polonistyka” 2003, nr 3, s. 138), *deminutywizacja* świata, odgrywa istotną rolę w tekstach księdza Jana. Jak podkreśla Śliwiński, „świat zdrobniony nie jest wszelako światem rozdrobnionym, gdyż odtworzone przez poetę bogate rekwizytorium zwyczajnego życia wskazuje – i to w sposób niewątpliwy – na rozciągający się ponad nim całościowy porządek bytu”.

Bóg się ukrył dlatego by świat było widać  
 gdyby się ukazał sam byłby tylko  
 kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę  
 piękną złą osę zabieganą w kółko [...]  
 matkę naszą przy stole która tak niedawno  
 za długie śmieszne ucho podnosiła kubek [...]  
 cierpienie i rozkosz oba źródła wiedzy [...]  
*Świat*

W takim pojmowaniu rzeczywistości przez Twardowskiego zmianie ulega również stereotypowy obraz Boga, a zwłaszcza Jezusa i Matki Bożej, którzy w tej poezji szczególnie bliscy wydają się być człowiekowi. Należy podkreślić, że autor *Rachunku dla dorosłego* przy opisie sfery *sacrum* posługuje się słownictwem wspólnoodmianowym, które można określić jako religijną leksykę potoczną<sup>12</sup>. Są to wyrazy z kręgu słownictwa religijnego, które odznaczają się dużą frekwencją w odmianie języka zarówno religijnego, jak i potocznego. Jest to najbardziej potoczna warstwa leksyki religijnej i najbardziej związana z *sacrum* warstwa języka potocznego<sup>13</sup>. Wymienić tu można takie wyrazy, wyrażenia i zwroty, jak: *Pan Bóg, Pan Jezus, Matka Boża, Matka Boska, diabeł, niebo, piekło*. Najczęściej jednak podmiot liryczny, co warte zaakcentowania, zwracając się do Boga, Jezusa czy Matki Bożej, czyni to w sposób najbardziej bezpośredni, za pomocą zaimka osobowego *Ty*, np.:

[...] są samotności różne  
 na ziemi w piekle i w niebie  
 tak rozmaite że jedna  
 ta co prowadzi do Ciebie  
*Różne samotności*

[...] piszę list bo Cię przecież zobaczyć nie mogę  
 myślę jednak że chyba czasem Ciebie słyszę  
 bo skąd się nagle bierze ten szept kiedy zasnę  
*List do Matki Bożej*

Poeta, zakładając, że „dla chrześcijanina wierzącego Bóg jest osobą (...)”. Liryka religijna (...), mówi o przeżyciach duszy ludzkiej spotykającej się

<sup>12</sup> D. Szagun, *Sakralność upotocznioma – powszedniość w służbie sakralności. Potoczność leksyki religijnej w poezji Cypriana Norwida*, w: *Przejawy potoczności w tekstach artystycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 2001, s. 127.

<sup>13</sup> Tamże, s. 126.

z Bogiem osobą”, wykorzystuje technikę deiktyczną i jednocześnie niejako «uwalnia się» od potrzeby budowania nowych, oryginalnych określeń natury Najwyższego, zachowuje z Nim jednakże bezpośredni kontakt. Marek Karwala stwierdza, iż „stosowanie zaimków, nie degradując atmosfery bliskości, przeciwnie – pogłębiając ją, zwalnia równocześnie twórcę z obowiązku docierania poprzez słowo do istoty Boga”<sup>14</sup>. Poeta jednak na tym nie poprzestaje, zauważając jednocześnie, że Boga najłatwiej można znaleźć, nie pisząc o Bogu, a co ważniejsze „Boga chyba nie należy nazywać po imieniu/ Układać litanii nazw”<sup>15</sup>.

Na marginesie tych rozważań należy dodać, iż bezpośrednio zwroty do Boga, Chrystusa, Maryi, Anioła Stróża, różnych świętych, upersonifikowanych uczuć, przedmiotów występują w tej poezji niezwykle często. Wydawałoby się, że charakterystyczna dla stylu podniosłego apostrofa nie powinna z taką częstotliwością występować w tekstach przesyconych „żywą mową”. Jest to jednak tylko pozorna sprzeczność, którą tłumaczy charakterystyczny dla języka Twardowskiego synkretyzm<sup>16</sup> czy też – inaczej określając to zjawisko – jego polifoniczność, do czego jeszcze wrócimy w dalszej części artykułu.

Na szczególną uwagę zasługują też językowe obrazy Jezusa i Matki Bożej występujące w analizowanych przez nas tekstach, gdyż nieustannie przenikają się dwa wymiary – boski i ludzki. W ten sposób ksiądz Twardowski łączy to, co religijne, podniosłe, patetyczne, niezwykle, z tym, co świeckie, zwyczajne, potoczne. Matkę Bożą nazywa niejednokrotnie *mamusią*, przyrównuje ją do „urzędniczki na poczcie zmęczonej naszymi listami”, do „babci nad pasjansem który nie wychodzi”, „do przyszywanej cioci tak bliskiej że samotnej”, „do nauczycielki nad klasówką z zielonym kleksem”, wyobraża ją sobie w grubych i ciężkich okularach, bo „taka jest w nich ludzka”. Dzięki takim zabiegom Matkę Bożą czytelnik postrzega przez pryzmat codziennych obowiązków i ludzkich uczuć, przez co staje się ona mu jeszcze bliższa. Jednocześnie trudy i zmagania się z codziennością matek ziemskich ulegają sakralizacji. Zarówno Matka Boża, jak i Jezus poprzez swoje człowieczeństwo przybliżają Boga, pomagają odnaleźć do Niego dro-

<sup>14</sup> *Metafizyka oczywistości (O poezji ks. Jana Twardowskiego)*, Kraków 1996, s. 25.

<sup>15</sup> Zob. M. Rybka, J. Sławek, *Językowy obraz Boga w poezji ks. Jana Twardowskiego*, w: *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak i ks. T. Węclawski (w druku).

<sup>16</sup> Podobny synkretyzm jest cechą charakterystyczną języka Stanisława Grochowiaka. Por. J. Duk, *Synkretyzm stylistyczny poezji Stanisława Grochowiaka*, Łódź 1997, s. 169-172.

gę wiodącą nierzadko przez ból, cierpienie i samotność. Możliwość przeżywania przez Jezusa i Jego Matkę zwyczajnych, ludzkich uczuć takich, jak radość, wzruszenie, rozpacz, niepewność, łagodni przeciwne, wydawałoby się, świąty: ducha i materii, tego, co boskie, i tego, co przyziemne:

[...] dziękuję Ci za to  
 że byłeś pewny że niepewny  
 że wierzyłeś w możliwe niemożliwe  
 że nie wiedziałeś na religii co dalej  
 i łąza Ci stanęła w gardle jak pestka  
 za to że będą takim jakim jesteś  
 nie mówiąc  
 powiedziałeś mi tyle o Bogu  
*Pewność niepewności*

Rozpłakała się Matka Boska  
 Józefowi na ucho się zwierza [...]  
*Jak zawsze*

Obok słownictwa wspólnoodmianowego, według Bartmińskiego, podstawowego dla samego stylu potocznego, służącego bowiem obiektywnemu przedstawianiu rzeczywistości, w badanych przez nas tekstach poetyckich równie licznie występują leksemy należące do emocjonalnego rejestru języka potocznego. Tego typu słownictwo, stosowane głównie w sytuacji nieoficjalnego, koleżeńkiego dialogu, określane często mianem kolokwialnego, oddaje te same sensy, co rejestr neutralny, niesie jednakże dodatkowe informacje o swoistej postawie mówiącego, wyraża jego subiektywny stosunek do poszczególnych elementów opisywanej rzeczywistości<sup>17</sup>.

Analizując teksty poetyckie Twardowskiego, można stwierdzić, iż tego typu słownictwo przeważa nad wspólnoodmianowym i jest inaczej sfunkcjonalizowane. Występują tutaj zarówno pojedyncze wyrazy, jak i całe związki wyrazowe, najczęściej mocno ustabilizowane formalnie i semantycznie<sup>18</sup>. Do pierwszej grupy należą leksemy odnoszące się przede wszystkim do sfery najbliższej człowiekowi – nazywają konkretne czynności i stany emocjonalne, a także poszczególne postacie ludzkie: *baba, cham, gaduły, gapa, głuptak, głuptas, kłamczuch, łajdacy, łobuz, mazgaje, pokraki, ponuracy, świni-*

<sup>17</sup> Styl potoczny, w: *Język a kultura*, s. 42.

<sup>18</sup> Zob. też: S. Kania, *Potoczność w strukturze wierszy Jana Twardowskiego*, w: *Praktyka językowa. Studia o języku i stylu artystycznym*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1997, s. 47-56.



*tuchy; beczeć, bredzić, człapać, denerwować się, dogadać się, obrażać się, opluwać, pomarudzić, pyskować, rąbnąć, wariować, wkuwać, wygłupiać się, zgłupieć* itp. Należy podkreślić, iż nie zawsze można mówić tu o jednoznacznym wartościowaniu osób czy przedmiotów, mimo że znak aksjologiczny niektórych określeń nie budzi wątpliwości. W konkretnych użyciach leksemy te podlegają swoistemu przewartościowaniu, np.:

Nie poradził sobie z własnym ciałem  
więc uciekł od niego do lasu  
nareszcie [...]  
ale drzewa zaczęły go obmawiać  
ani człowiek ani anioł  
cham. Bez ciała przy nas stanął  
jak można być tak nieprzyzwoitym  
żeby się nawet z ciała rozebrać  
*Nareszcie*

W wierszu tym mamy do czynienia z ironią, dzięki której odwrócony zostaje ujemny znak wartości wyrazu *cham*. Podmiot liryczny demaskuje i jednocześnie potępia powszechną obłudę i kłamstwo, które niszczą prawo każdego człowieka do wolności i prawdy.

Większość leksemów należących do rejestru emocjonalnego wchodzi w określone związki wyrazowe. Często pełnią one funkcję epitetów, charakteryzując w sposób bezpośredni i nierzadko dosadny konkretne postacie i poszczególne elementy świata przedstawionego: *chamka czapla bezczelna, filozof z bzikiem, księżyc świntuch, mordka śniegu, paskudny kąt, wielbłąd kulfon, żyrafa dryblas*, ale również, co warte uwagi, ludzkie uczucia, podlegające zazwyczaj personifikacji, np. *bólu nowy kretyn, byle jaki brzydal cierpienie, głupie serce, miłość wariatka, oblizane sumienie, odrąbana młodość, samotność idiotka, serce chuligan, serce gaduła, serce idiota, radość pólidiotka, rąbanka grzechów, rozpacz stara kłamczucha* itp. Tutaj także poeta często dokonuje, niekiedy zaskakujących czytelnika, przewartościowań w obrębie poszczególnych określeń. Niektóre z nich, powszechnie nacechowane pejoratywnie, jak np. *bezczelny, cymbał, świntuch, kulfon, pokraka*, w danym kontekście mogą oznaczać pozytywne przymioty, i mieć żartobliwe zabarwienie (pełnią wówczas funkcję swoistych spieszczeń), np.:

Żyrafo dryblasie z trójkątną główką  
jamiczko z poczwórnym platfusem

wielbłądzie kulfonie [...]  
dziobaku nietypowy co wyłazisz z jaja  
czapło pięknie krzywa

nas grzeszników na duchu podtrzymaj  
ile pokrak bez winy

*Prośba*

W swoich wierszach Twardowski chętnie sięga do frazeologii, występującej bardzo często w codziennej komunikacji. Wykorzystywane przez niego związki wyrazowe zazwyczaj mają charakter utartych, silnie zakorzenionych w powszechnej świadomości sformułowań, jak np. *chodzić w kółko*, *diabli wzięli*, *dostawać bzika*, *dwa grzyby w barszczu*, *dziura w moście*, *figa z makiem*, *grać na nerwach*, *na łeb na szyję*, *ni w pięć ni w dziewięć*, *przewracać do góry nogami*, *pleść trzy po trzy*, *robić coś po łebkach*, *stanąć w gardle*, *stawać na głowie*, *stroić miny*, *tam i z powrotem*, *traktować na serio*, *udawać Greka*, *wychodzić bokiem*, *zadzierać nosa*, *żyć na kocią łapę* itp. Takie gotowe formuły umożliwiają nie tylko szybkie generowanie tekstu w określonych sytuacjach, ale także spełnienie określonych funkcji pragmatycznych i performatywnych<sup>19</sup>. W poezji księdza Jana najczęściej stanowią one element zaskoczenia, poruszenia czytelnika, szczególnie wtedy, gdy podejmowana problematyka czy dominujący styl wypowiedzi wykluczają pojawienie się takich frazeologizmów, np.:

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego [...]

*Śpieszmy się*

Stałe połączenia wyrazowe charakteryzujące się pewną dosadnością silniej oddziałują na odbiorcę, skłaniając go tym samym do konkretnych przemyśleń. Taką funkcję pełnią frazeologizmy występujące na końcu danego utworu, co wzmaga jeszcze ich funkcję performatywną, jak np. w wierszu:

<sup>19</sup> Wilkoń, dz. cyt., s. 52.

Jak daleko odszedłeś  
 od prostego kubka z jednym uchem  
 od starego stołu ze zwykłą ceratą [...]  
 od matki która patrzyła w oczy żebyś nie kłamał  
 od pacierza  
 od Polski z raną

ty stary koniu  
*Rachunek dla dorosłego*

Podmiot liryczny, zwracając się tutaj do człowieka dorosłego, zarzuca mu nieumiejętność dostrzegania i cieszenia się z rzeczy małych, codziennych, czego konsekwencją jest oddalenie się od Boga. Tę swoistą „listę skarg i zażaleń” puentuje zwrotem: *ty stary koniu*. Wyraża w ten sposób nie tylko żal i smutek w stosunku do opisywanej sytuacji, ale przede wszystkim chce zawstydzić i skłonić do refleksji adresata wiersza.

Na szczególną uwagę zasługuje też tzw. tropika lingwistyczna<sup>20</sup>, polegająca na tworzeniu form innowacyjnych poprzez ingerencję w semantyczną i formalną strukturę stałego połączenia. Najczęściej ingerencja ta polega na rozszerzeniu lub wymianie członu frazeologizmu, np.:

W kościele trzeba się od czasu do czasu uśmiechać [...]  
 Do ideologa który wygląda jak strach na ludzi  
*O uśmiechu w kościele*

Zastąpienie członu „na wróble” przez „na ludzi” wyraża krytykę sztywnej ideologii w Kościele i równocześnie rozbija ją humorem.

Żeby mi nie uderzyła do głowy święcona woda sodowa  
 \*\*\*, inc. *Żebym*]

Innowacja polegająca na dodaniu do metaforycznego, a zarazem krytyczno-ironicznego wyrażenia „uderzyła do głowy woda” określenia „święcona” poszerza jego zakres, odnosi się w tym kontekście do wszelkiego rodzaju fanatyzmu religijnego i będących jego konsekwencją postaw faryzejskich<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Karwala, dz. cyt., s. 122.

<sup>21</sup> Tamże.

Chodzi Anioł Stróż po świecie  
 sprząta po miłościach co się rozleciały  
 zbiera jak ułamki chleba dla wróbli  
 żeby nic się nie zmarnowało  
 listy tam i z powrotem [...]  
 telefony od ucha do ucha [...]

*Na szpilce*

Wymiana elementu „uśmiech” na „telefon” w popularnym powiedzeniu „uśmiech od ucha do ucha” powoduje nie tylko efekt humorystyczny, opierający się na grze znaczeń – podczas rozmowy przez telefon słuchawkę trzyma się właśnie przy uchu – ale także może wnosić nowe znaczenia, charakteryzując na przykład stosunki między ludźmi jako życzliwe i przyjazne, „uśmiechnięte”.

Tworząc „wiersze prostsze od wspaniałej poezji”, ks. Twardowski niejednokrotnie nadaje im charakter ustnego komunikatu<sup>22</sup>, a zatem można tu mówić za Janem Grzenią o *polifonii językowej* tych tekstów albo za Michałem Głowińskim i Januszem Lalewiczem o *mimetyzmie formalnym*, tzn. o naśladowaniu środkami danej formy innych form wypowiedzi, form literackich, paraliterackich, pozaliterackich oraz pewnych postaci potocznego kontaktu językowego. Mimetyzm jest bowiem formą odwołania do utrwalonych społecznie, zwykle mocno zakotwiczonych w danej kulturze, wzorców wypowiedzenia<sup>23</sup>. Uwzględniając kontekst komunikacyjny i środki służące realizowaniu naśladowania, wyróżnia się trzy typy mimetyzmu formalnego: mimetyzm językowy (czyli stylizację), mimetyzm gatunkowy oraz mimetyzm retoryczny<sup>24</sup>. Oczywiście, wszystkie rodzaje naśladowania współwystępują w poezji Twardowskiego, ale w tym miejscu zatrzymamy się na drugim i trzecim.

Mimetyzm gatunkowy to wyzyskanie napięcia czy też gry pomiędzy przywołaną formą gatunkową a jej realizacją. Zabieg ten może polegać na

<sup>22</sup> Naśladowanie sposobów mówienia w epice ma charakter *mimesis* językowej i służy głównie spełnianiu wymogów realizmu. Jednak dopiero w utworach poetyckich, ze względu na częściowe zwolnienie ich z zobowiązań zewnętrznych, może dojść do wykorzystania potencji semantycznej mowy. Użycie elementów niepoetyckich w poezji powoduje wystąpienie „wtórnej referencji”, co jest wynikiem uaktywnienia indeksalnej wartości stylu. Zob. J. Grzenia, *Język poetycki jako struktura polifoniczna*, Katowice 1999, s. 70-75.

<sup>23</sup> M. Głowiński, *O powieści w pierwszej osobie*, w: *tenże, Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973, s. 63-64.

<sup>24</sup> J. Lalewicz, *Mimetyzm formalny i problem naśladowania w komunikacji literackiej*, w: *Tekst i fabuła*, red. Cz. Niedzielski i J. Sławiński, Wrocław 1979, s. 43.

umieszczeniu tekstu nie mającego formalnych wyznaczników jakiegoś gatunku w ramie narzucającej odczytanie według pewnych reguł lub też zmuszającej do dostrzeżenia w utworze organizacji formalnej nie istniejącej bez tej ramy. Mimetyzm gatunkowy może również być realizowany w inny, bardziej tradycyjny sposób, tzn. przez użycie formy gatunkowej bez jej ekspozowania. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż we współczesnej poezji korzystanie z form gatunkowych rzadko zdarza się bez dystansu do nich. „Ten dystans przejawia się w ekspozowaniu «gatunkowości» utworów poetyckich, osiąganym przeważnie za pomocą jednoznacznych określeń umieszczanych w tytule, motcie, dedykacji lub tekście wiersza – podkreśla Grzenia. Takie wyeksponowanie gatunkowości oznacza dystans do formy, ale jest też niewątpliwie sposobem wykorzystywania jej wartości semantycznych. Pozwala następnie na idące niekiedy bardzo daleko przekształcanie form i ułatwia czytelnikowi orientację w tekście”<sup>25</sup>. Twardowski często odwołuje się do nieliterackich gatunków mówionych i pisanych, jak również samego procesu komunikowania, tytułując swoje utwory np. w następujący sposób: *Ankieta*, *Narzekanie*, *Odpowiedź*, *Plotki*, *Trochę plotek o świętych*, *Skarga na nazwisko*, *Wyjaśnienie*, *Spór*, *Rachunek sumienia*, *Spowiedź*, *Rozmowa z Matką Bożą*, *Nie mówię*, *Nie powiem*, *Powiedz*, *Powiedzcie to dalej*, *Pytałem*. W poezji autora *Znaków ufności* odnajdujemy także realizacje takich gatunków mowy, jak np.:

– list

W pierwszych słowach donoszę nic się nie zmieniło  
Żółta pliszka się cieszy swoim czarnym dziobem  
łóś wraca do rzeki w której się urodził [...]  
piszę list bo Cię przecież zobaczyć nie mogę  
*List do Matki Boskiej*

– ankieta

Czy stworzyłeś serce przez grubszą pomyłkę  
czy dajesz miłość żeby ją odebrać  
czy kochających od nas oddalasz na zawsze  
czy to co rozłącza nie łączy  
*Odpowiedzi*

---

<sup>25</sup> Dz. cyt., s. 74.

## – wyznanie

O jakże już nie znoszę wszystkich świętych kazań,  
mądrych, dobrych, podniosłych, pobożnych i słabych

Kiedy głoszę je, czasem urwałbym w pół zdania  
i brewiarz mówił w sadzie, gdzie jabłek powaby.

*O kazaniach*

## – refleksja

W miłości wciąż to samo radość i cierpienie  
Nawet sam Pan Bóg nie kochał inaczej  
Kocha gwizd kosa co rychło ustaje  
Liść klonu co opadnie bo już poczerwieniał

*Pamiętka z tej ziemi*

## – zapis postanowień

Żeby pisać wiersze nie wyznawał Imienia Pana Boga nadaremno  
nie tłumaczył Biblii na nie – Biblię  
nie przychodził w wilczej skórze wtajemniczonych

*Do samego siebie*

## – napomnienie

nie mów miłość  
bo to za dużo  
nie mów rozpacz  
bo to za mało

*Nie mów*

## – podziękowanie

Dziękuję Ci za miłość prędką bez namysłu  
Za to że nie jest całym człowiek pojedynczy  
Za oczy nagle bliskie i niebezimiennie [...]  
Za wszystko co nieważne najważniejsze  
Za pytania tak wielkie że już nieruchome

*Dziękuję*

## – wyliczanka

Będę mądry – obiecuje  
Lecz w zeszyte przyniósł dwóję.  
Nie chcę plotek – obiecuje,  
Znowu wujka obgaduje. [...]  
Być aniołem obiecuje,  
wszedł na stołek i wariuje.

*Obiecanki cacanki*

## – życzenia

Czego życzyć osiołkowi, z uważnymi oczami, ze stajenki betlejemskiej?  
Życzymy mu, żeby był zawsze szary, żeby był czasem  
łaciaty. Żeby osiołek nie był uparty jak osiołek.  
Życzymy wołowi, żeby nie ryczał na całe gardło. [...]  
Życzymy sobie, żebyśmy byli lepsi, nie tylko na święta, kiedy  
się dostaje prezenty.

*Życzenia*

## – rozmowy

Rozpłakała się Matka Boska  
Józefowi na ucho się zwierza  
zamiast – Domie Złoty  
mówią – do mnie złoty  
zamiast Arko –  
– miarko przymierza

*Jak zawsze*

Wielekroć w jednym wierszu wykorzystywane są elementy różnych gatunków, np. modlitwa łączy się z osobistym wyznaniem, a refleksja staje się równocześnie przestroga, pouczeniem. Co znamienne, Twardowski ekspozuje „gatunkowość” danego tekstu przez przywołanie charakterystycznej dla tego gatunku kompozycji składniowej, zamierzony efekt osiąga przez nagromadzenie np. pytań w rachunku sumienia, ostrzeżeń w przestrodze czy prośb w modlitwie<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> Karwala, dz. cyt., s. 114.

Innym sposobem wyrażania dystansu wobec formy gatunkowej jest jej przekształcanie. Autor *Niebieskich okularów* dokonuje np. przekształcenia gatunku suplikacji i litanii. Druga z wymienionych modlitw składać się winna bowiem z paralelnie zestawionych inwokacji, których adresatem jest zawsze zjawisko pochodzące z rzeczywistości sakralnej oraz jednorodnych powtórzeń w części stanowiącej odpowiedź. W swoich litaniach Twardowski zwykle nie przestrzega rygorystycznie tego układu elementów, a ponadto nie zwraca się tylko do Boga czy Matki Boskiej, ale również do uczuć, emocji, ludzi, zwierząt, roślin:

Bratku polny który oczyszczasz krew  
 Brzozo wysmukła białokora która leczysz  
 Cebulo która łyzy wyciskasz i bawisz chmielu który usypiasz [...]  
 Rumianku który leczysz nie tylko ludzi i zwierzęta  
     ale i rośliny rosnące w pobliżu  
 Szałwio potrzebna w cierpieniu  
 Nie opuszczajcie nas wtedy kiedy pod  
     parasolem deszcz ciemno i zimno

*Litania do ziół*

Na jednym poziomie sytuuje poeta zjawiska święte, nadprzyrodzone, wielkie, jak i małe, powszechne, potoczne, sakralizując w ten sposób te ostatnie. Mamy tu zatem do czynienia z trwającą nieustannie powszechną „Mszą Istnienia” uświęcającą całą egzystencję<sup>27</sup>, np.:

Smętna dobrodziejko  
 z krakowskich ołtarzy  
 z hejnałem jak srebrna trąbka  
 z pełnymi Polski oczami  
     módl się za nami [...]  
 Matko serdeczna  
 z sandomierskiej ziemi  
 Matko uczniów – chroń przed wagarami  
     módl się za nami [...]  
 Piastunko karmiąca  
 prawie w każdym domu  
 patronko kuchni, butelek z smoczkami  
     módl się za nami [...]  
 Z Rzymu skradziona

<sup>27</sup> Tamże, s. 112.



w Kodniu schowana  
przed makaroniarzami  
módl się za nami  
*Litania polska*

Zderzenie stylu wysokiego apostrof i refrenów z wyliczeniami rzeczy doczesnych wywołuje osobliwe napięcie semantyczne. „Chodzi tu przecież także o to, aby do gatunku błagalnego wprowadzić pierwiastek na wskroś optymistyczny – zauważa Andrzej Sulikowski – z gruntu chrześcijański, jakim jest radość z powodu odkupienia. Każdy codzienny przedmiot służy zbawieniu człowieka”<sup>28</sup>.

Natomiast wspomniany wcześniej *mimetyzm retoryczny* wiąże się z wykorzystaniem pragmatycznej charakterystyki komunikatu naśladowanego, np. zwierzenie implikuje sytuację dialogową, list zaś kontakt indywidualny. Zabieg ten polega więc na narzuceniu czytelnikowi jakiejś fikcyjnej sytuacji komunikacyjnej jako założenia interpretacji tekstu<sup>29</sup>. Janusz Lalewicz wskazuje na popolitość tego zjawiska w literaturze: „Cała liryka w drugiej osobie jest ilustracją naśladowania w komunikacie o adresie zbiorowym komunikatu o adresie osobowym – wypowiedzi dialogowej, listu prywatnego czy innych tego rodzaju komunikatów”<sup>30</sup>. Nakładają się tu bowiem dwie płaszczyzny pragmatyczne. W związku z tym, iż utwory literackie mają stałą charakterystykę pragmatyczną: są to komunikaty pisane, publiczne, publikowane drukiem, ludyczne, forma retoryczna tekstu, która nie ma takiej charakterystyki, jest nacechowana.

Pragmatyczna złożoność jest cechą konstytutywną tekstów poetyckich Twardowskiego, które w większości odwołują się do jakiejś płaszczyzny pragmatycznej występującej w komunikacji „autentycznej”<sup>31</sup>, „życiowej” i na niej się opiera, mając jednocześnie własną charakterystykę pragmatyczną. W liryce warszawskiego księdza spotykamy się najczęściej z sytuacją wyznania podmiotu lirycznego adresowanego do odbiorcy, który w mniej lub bardziej ukonkretniony sposób pojawia się w strukturze językowej tekstu. Na siedemset analizowanych pod kątem sytuacji lirycznej utworów z tomu *Wiersze największej nadziei*<sup>32</sup> w ponad połowie z nich podmiot liryczny

<sup>28</sup> „*Serce czyste...*”. *Świat poetycki ks. Jana Twardowskiego*, Lublin 2001, s. 236.

<sup>29</sup> Lalewicz, dz. cyt., s. 41.

<sup>30</sup> Tamże, s. 37.

<sup>31</sup> Por. Grzenia, dz. cyt., s. 75.

<sup>32</sup> Kraków 2003.

*eksplicite* odnosi się do odbiorcy. W 44,7% wierszy tekst realizuje sytuację apelu, mającego wpłynąć na odbiorcę. Podmiot liryczny dąży do zjednania odbiorcy dla jakiejś sprawy<sup>33</sup>, zwracając się np. w modlitewnym geście do Boga, Chrystusa, Matki Bożej, Anioła Stróża czy świętych z prośbą o odpowiedź na wiele pytań i wątpliwości bądź z prośbą o pomoc w rozwiązywaniu dylematów ludzkiej egzystencji:

Któryś się modlił bo było Ci za ciasno w pacierzu  
któryś rozgrzeszył Magdalenę nie słuchając  
jej grzechów tylko łez [...]  
Proszę Cię o kryjówkę  
w cienkim kąciku Twych ludzkich rąk  
przed zgrają formuł

*Modlitwa*

W stosunku do odbiorcy, będącego drugim, zwyczajnym człowiekiem, podmiot liryczny zachowuje się jeszcze inaczej. Stymuluje on przekonania, jakie ma odbiorca, zdając sobie sprawę z faktu, iż dopiero zmiana sposobu myślenia może przyczynić się do zmiany postępowania, do naśladowania Chrystusa:

Naucz się dziwić w kościele,  
że Hostia Najświętsza tak mała,  
że w dłonie by ją schowała  
najniższa dziewczynka w bieli, [...]  
I pomyśl – jakie to dziwne,  
że Bóg miał lata dziecinne,  
matkę, osiłka, Betlejem

Tyle tajemnic, dogmatów,  
Judaszów, męczennic, kwiatów  
i nowe wciąż nawrócenia

Że można nie mówiąc pacierzy  
po prostu w Niego uwierzyć  
z tego wielkiego zdziwienia  
*Naucz się dziwić*

---

<sup>33</sup> R. Grzegorzyczkowa, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura*, t. IV, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzyczkowa i J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 23.

W 10% tekstów, analizowanych pod kątem jakości sytuacji lirycznej, spotykamy się z sytuacją rozmowy, najbliższą autentycznej komunikacji. Podmiot liryczny „dopuszcza do głosu” czasem jednego, czasem dwóch rozmówców, a ich kwestie mają charakter przytoczenia lub mowy niezależnej. Wypowiedzi te nawiązują do schematu rozmowy potocznej, podlegają jednak daleko posuniętemu procesowi redukcji<sup>34</sup>. Poza tym najczęściej pomiot liryczny jest czynnikiem koordynującym przebieg dialogu, i to właśnie on prezentuje główną myśl utworu<sup>35</sup>:

Przyszedł  
mówił ze się zmartwił  
pytam: co takiego  
– nie zawsze się szczęści –  
trochę nie na temat odpowiedział na to  
– przyśnił mi się nocą właśnie ksiądz po śmierci  
  
milczał  
nie wiedziałem z jakiej zacząć strony  
a on skruszyl się jeszcze jak lew przeziębiony  
*Kłopot*

Tak duża liczba wierszy odnosząca się *explicite* do odbiorcy nie powinna dziwić, gdyż paradygmat współczesnej kultury określanej jako masowa zakłada właśnie konstruowanie tekstów ze względu na odbiorcę. Według Jacka Warchali nadawca zanim podejmie grę z odbiorcą, powinien go „zidentyfikować jako odbiorcę, rozpoznać jego racje, sposób myślenia system przesądów, wiedzę, którą posiada, frazeologię, którą rozumie”<sup>36</sup>. Ksiądz Twardowski, prowadząc swą grę z czytelnikiem, umiejętnie wykorzystuje mechanizmy kultury masowej i naśladuje potoczny sposób kształtowania wypowiedzi, przez co niewątpliwie ułatwia odbiór swej poezji.

Konkludując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, iż elementy odmiany potocznej licznie występują w tekstach poetyckich ks. Twardowskiego, jednakże pochodzą one tylko z niektórych podsystemów języka, głównie leksykalno-semantycznego, frazeologicznego i składniowego. Naj-

<sup>34</sup> M. Wojtak, *Komediowe obrazy potoczności – zarys problematyki*, w: *Przejawy potoczności*, s. 133-144.

<sup>35</sup> A. Kula wik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997, s. 278.

<sup>36</sup> J. Warchala, *Horyzonty manipulacji: perswazja, manipulacja, interpretacja*, w: *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 53.

częściej pełnią one funkcję ekspresywną i pragmatyczną. Naśladowanie „żywej mowy” ma również niewątpliwy wpływ na strukturę samych tekstów. Poeta wykorzystuje elementy potoczne do łamania konwencji językowych, stylistycznych i gatunkowych, tworząc w ten sposób nowy rodzaj poezji metafizycznej. Użycie potocyzmów obok elementów innych odmian językowych powoduje wzrost potencji semantycznej wypowiedzi, wnosi nową perspektywę, której nie zawiera tekst jednolity językowo<sup>37</sup>, i jednocześnie pozwala dotrzeć do szerszego grona odbiorców, którymi mogą być wszyscy, a nie tylko wierzący.

Dokonywany przez autora *Znaków ufności* dobór środków uwarunkowany jest pośrednio jego postawą światopoglądową i aksjologiczną. Poeta sięga po potocyzmy z pełną świadomością, sygnalizując swoją subiektywną postawę wobec pewnych prawd czy sytuacji, ale przede wszystkim apologizuje zwyczajność, sakralizuje potoczność i przedstawia rzeczywistość w sposób żartobliwy. Obok cierpienia, lęku i samotności dostrzega miłość, radość i szczęście<sup>38</sup>. Dlatego tak często odsuwa sztuczne konwenanse, gotowe matryce i uogólniające formuły, które narzuca otaczający świat, a odwołuje się do dziecięcej wrażliwości i ufności, które winny być dla dorosłych wzorem<sup>39</sup>, gdyż – jak mówi Ewangelia – „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 1-3). Dzieci przecież we wszystkim doszukują się dobra, a nie zła, wszystkiemu się dziwią, z wszystkiego się cieszą. Nie są naiwne, lecz „czują niewidzialne ręce / widzą dalej i więcej”.

---

<sup>37</sup> Por. Grzenia, dz. cyt., s. 58-63.

<sup>38</sup> Zob. W. S m a s z c z, *Poeta uśmiechniętego Chrystusa*, w: *To, co Boskie to, co ludzkie. Materiały z sesji „Poezja religijna, metafizyczna, czy...?”*, red. R. Pyzałka, Wrocław 1996, s. 37-48.

<sup>39</sup> J. Ł u g o w s k a, *Dziecko w poezji Jana Twardowskiego*, w: *To, co Boskie to, co ludzkie*, s. 25-26.

„I BELIEVE GOD LIKE A CHILD”  
– A SACRALIZATION OF COLLOQUIAL LANGUAGE  
IN THE POETRY OF JAN TWARDOWSKI

S u m m a r y

There are many elements of colloquial speech in poetry of Jan Twardowski which belong to different subsystems of a language, such as: lexis and semantics, phraseology and syntax. A large amount of lexis includes words with antropocentric meaning which exist in every variant of language. But the major part of the lexis is colloquialisms with emotional meaning. The most often they have expressive and pragmatic function. Imitating oral language has also an impact on the structure of Jan Twardowski's poetry. The poet uses colloquial elements for breaking language conventions and in this way he creates a new kind of metaphysical poetry. Using colloquialisms apart from elements becoming from other variants of language causes an increase of semantic potention of this poetry. It also creates a new perspective that is not charateristic for the linguistically homogenous texts and enables this poetry to get to the larger amount of readers, including even these who don't believe in God.

*Translated by Marta Wrześniewska-Pietrzak*

**Słowa kluczowe:** potoczność, słownictwo wspólnoodmianowe, językowy obraz Boga, językowy obraz Matki Bożej, kolokwializmy, potoczna frazeologia, tropika lingwistyczna, mimetyzm formalny, mimetyzm gatunkowy, mimetyzm pragmatyczny.

**Key words:** informality, vocabulary of common flexion, the linguistic image of God, the linguistic image of Our Lady, colloquialisms, colloquial phraseology, linguistic tropics, formal mimesis, genre mimesis, pragmatic mimesis.